

Zeszyty społeczno-naukowe **poprostu**

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

Przemówienie towarzysza B. Bieruta

SKROT REFERATU TOW. ZENOŃA NOWAKA

**WEZWANIE PIERWSZEGO KRAJOWEGO ZJAZDU
SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ**

29

Przemówienie towarzysza B. Bieruta na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej

TOWARZYSZE I OBYWATELE! SPÓŁDZIELCY!

Pragnę powitać Wasz Zjazd w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (długotrwałe oklaski). Proszę Was przy tej okazji o przekazanie gorących i serdecznych pozdrowień wszystkim obywatelkom i obywatelom, wszystkim rodzinom chłopskim, zrzeszonym w spółdzielniach produkcyjnych na terenie całego kraju. (Huczne oklaski).

ZJAZD POTĘŻNYM BODŹCEM DALSZEGO SZYBSZEGO ROZWOJU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Pierwszy w Polsce Ludowej Zjazd działaczy chłopskich spółdzielni produkcyjnych — to wydarzenie niezwykle doniosłe, odzwierciedlające olbrzymi przełom w życiu wsi polskiej. Jeszcze wszak niedawno — przed 3—4 laty — spółdzielni produkcyjnych jako nowej formy gospodarki zespolowej w rolnictwie polskim prawie nie było. Dziś liczba tych spółdzielni przekroczyła już 5 i pół tysiąca. Zjazd Wasz przypada właśnie w chwili wielkiego ożywienia organizacyjnego na polu spółdzielczości produkcyjnej i stanie się on niewątpliwie nowym potężnym bodźcem dla dalszego, jeszcze szybszego rozwoju tego ruchu.

Jednakże nie tylko szybko rosnąca liczba spółdzielni świadczy o głębokim przełomie, jaki dokonuje się w gospodarce chłopskiej w oparciu o ruch spółdzielczości produkcyjnej. Nieporównanie ważniejsze jeszcze znaczenie posiada zdobyte już na tym polu **d o ś w i a d c z e n i e** tej przodującej części polskiego chłopstwa pracującego, która wkroczyła na drogę gospodarki zespolowej. O czym mówi to doświadczenie? O czym świadczą dotychczasowe pierwsze wyniki gospodarcze znacznej większości powstałych już przed trzema lub dwoma zaledwie laty, a nawet dopiero przed rokiem spółdzielni produkcyjnych w Polsce? Świadczą one niezbicie i bezspornie o tym, że forma gospodarki zespolowej jest dogodniejsza, lepsza, korzystniejsza dla chłopca, bardziej wydajna od gospodarki indywidualnej. Przekonało się o tym naocznie, namacalnie, w drodze własnej, bezpośredniej praktyki, własnego współudziału — już nie kilkadziesiąt czy kilka tysięcy, ale ponad 100 tysięcy gospodarstw chłopskich, należących do spółdzielni produkcyjnych. Setki tysięcy innych chłopów, nie należących jeszcze do spółdzielni, przekonują się o wyższości, o korzyściach

gospodarki zespolowej już nie ze słów i broszur, ale z tego, co sami widzą, przysglądając się i obliczając wyniki pracy zespolowej. Ten bezpośredni przykład dobrze gospodarujących spółdzielni produkcyjnych, których liczba wzrasta w Polsce szybko i będzie wzrastała niewątpliwie coraz szybciej w latach następnych — to największa i nieoceniona zdobycz nie tylko dla Was, przodowników polskiej spółdzielczości produkcyjnej, Obywateli Delegacji. Jest to olbrzymia zdobycz całego chłopstwa pracującego i nieoceniona zdobycz sojuszu robotniczo - chłopskiego, jest to nowe i wielkie osiągnięcie w budowie nowego, lepszego ustroju społecznego w Polsce -- w budowie socjalizmu

UDZIELAĆ WSZECHSTRONNEJ POMOCY SPÓŁDZIELNIOM PRODUKCYJNYM

Nie w samej liczbie spółdzielni, lecz przede wszystkim w **j a k o ć c i** gospodarki zespolowej leży istotne źródło przełomu w ustosunkowaniu się szerokich mas biedoty i średniego chłopstwa do tego ruchu. Wzorowo, dobrze gospodarujące spółdzielnie produkcyjne — to nieodparta i najbardziej wymowny przykład, najbardziej przekonujący dowód i argument propagandowy na rzecz gospodarki zespolowej, a co za tym idzie i na rzecz możliwości budowy nowego ustroju socjalistycznego na wsi. Na odwrót — źle zorganizowana, słaba, niedołężna czy niedbale gospodarująca spółdzielnia — to widok odstraszaający masy chłopskie, to gratka dla wroglej kulackiej akcji przeciwko temu ruchowi. Nie zawsze pamiętają o tym lub nie zawsze zdają sobie sprawę z tej tak prostej i oczywistej prawdy niektórzy organizatorzy i działacze, czy też opiekujący się tym ruchem z tytułu swego stanowiska przedstawiciele rad narodowych, POM-ów czy nawet organizacji politycznych i społecznych. Dlatego też trzeba nie tylko nieustannie o tym przypominać, ale przede wszystkim nie szczędzić wysiłków w kierunku wzmacniania gospodarczego istniejących spółdzielni, w kierunku okazywania im jak najbardziej wszechstronnej pomocy: materialnej, kadrowej, politycznej i moralnej.

Kto powinien udzielać tej wszechstronnej pomocy ruchowi spółdzielczości produkcyjnej na wsi?

Wszyscy... każdy, kto pragnie utrwalić, wzmocnić, rozszerzyć wielkie przeobrażenia społeczne i zdobycze Polski Ludowej.

NASZYM CELEM JEST ZBUDOWANIE USTROJU SPOŁECZNEGO WOLNEGO OD WSZELKIEJ KRZYWDY I WYZYSKU

Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi — to nie tylko sprawa zwiększania korzyści gospodarczych osiąganych ze swej pracy przez biednego chłopca czy średniaka. Gospodarka zespołowa jest niewątpliwie najlepszą i w gruncie rzeczy jedyną drogą wydatnego zwiększania korzyści rolnika z jego pracy, ponieważ tylko w zespołowej, a więc wielkiej gospodarce wykorzystać można zdobyte postępu technicznego, zastosować większe maszyny rolnicze i nowoczesne wyniki nauki i metody agronomiczne — co podnosi wydajność pracy człowieka do poziomu nieosiągalnego w drobnej gospodarce indywidualnej. Oczywiście — w podniesieniu wydajności pracy w rolnictwie, tak samo jak w przemyśle — zainteresowane jest również całe społeczeństwo. Wiemy przecież, że — mimo wyższej produkcji niż przed wojną — obecny stan rolnictwa w Polsce Ludowej nie odpowiada rosnącym wciąż szybko potrzebom zarówno w dziedzinie zaopatrzenia ludności, jak i w dziedzinie surowców dla przemysłu. Wydatnego jednak podnieżenia produkcji rolnej — roślinnej i hodowlanej — nie można osiągnąć bez wejścia na tory nowoczesnej organizacji pracy w rolnictwie, bez wejścia na tory wyższej techniki i bez wykorzystania zdobyczy współczesnej nauki. Jest to fakt bezsporny. Gospodarstwa chłopskie, drobne i karłowate przy kapitalizmie nie mogły wydobyć się z nędzy, ulegały ruinie lub były ciągle nią zagrożone. Nie wytrzymały one konkurencji z wielką gospodarką obszarniczą, mimo że chłopskie masy biedoty malorolnej i bezrolnej, pracując od świtu do nocy przymierały często głodem. Skórę z nich darli obszarnicy, bogacili się ich kosztem z całą bezwzględnością kulaacy. Wyćiskał z nich ostatni grosz lichwiarz, odbierał często ostatnią krowę komornik. Wszyscy znamy lub pamiętamy sytuację chłopstwa w Polsce przedwojennej. Dopiero władza ludowa wydzwignęła chłopstwo pracujące z dawnej niedoli. Chłop otrzymał nie tylko ziemię, o którą drżał przedtem w związku z rosnącymi długami, nie tylko uwolnił się od tej zmory długów, nie tylko wyrwał się raz na zawsze z uciążliwej zależności zarówno od obszarnika, jak i od spekulanta-kapitalisty. Chłop pracujący zdobył również dzięki władzy ludowej możliwość pracy dla swej rodziny w przemyśle, której to pracy poszukiwał przedtem bezskutecznie w kraju, siedł na „Saksy“ lub na daleką tułaczkę do obcych krajów. Otrzymało też dziecko chłopskie po raz pierwszy w dziejach Polski szeroki dostęp do nauki i kultury. Te wielkie i doniosłe dla chłopstwa pracującego i dla

całego narodu przemiany społeczne stanowią jednakże dopiero pierwszy etap gruntownej i całkowitej przebudowy życia wsi i życia całego narodu. Naszym celem jest zbudowanie lepszego i całkowicie wolnego od wszelkiej krzywdy, od wszelkiego wyzysku i panowania człowieka nad człowiekiem ustroju społecznego (huczne długotrwałe oklaski). A takim ustrojem jest tylko socjalizm.

Walka o socjalizm — to rewolucyjny program klasy robotniczej zarówno w Polsce jak i na całym świecie.

Aby walczyć o socjalizm, masy pracujące pod przewodem klasy robotniczej musiały naprzód obalić władzę kapitalistów i obszarników — wspólnych wrogów ludu pracującego miast i wsi. Dzięki pomocy bohaterkiej Armii Wyzwolenczej narodów radzieckich, która rozgromiła okupanta hitlerowskiego, Polska odzyskała wolność i niepodległość (huczne oklaski). Obalenie władzy kapitalistycznej — obszarniczej i zwycięstwo władzy ludowej klasa robotnicza w Polsce osiągnęła dzięki nierozważalnemu sojuszowi z całością ludu pracującego.

Przyjaźń i sojusz klasy robotniczej z biedotą wiejską i średniorolnym chłopstwem stanowi dziś niezwykłą siłę i niewzruszony fundament władzy ludowej, ostoję wszystkich zdobyczy i przeobrażeń społecznych w Polsce Ludowej (huczne oklaski).

Byli i są jeszcze tacy wrogowie ludu, którzy naszcypywali, aby poprzestać na tym co jest i zatrzymać się w walce o nowy ustrój społeczny w pół drogi. Ale do czego zmierzają takie podszepty?

Rewolucja społeczna, która zatrzymuje się w pół drogi, daje możliwość odradzenia się i odbudowania siły odsuniętym od władzy klasom społecznym — kapitalistom i obszarnikom. A więc otwiera im drogę do władzy, prowadzi nieuchronnie do przywrócenia kapitalistycznego wyzysku, kapitalistycznej niewoli, do utraty niepodległości, do zaprzędania kraju imperialistom amerykańsko - hitlerowskim. Kapitaliści i obszarnicy nie wyrzekli się, jak wiemy, myśli o przywróceniu swego panowania, marzą wciąż o powrocie do swych pałaców i folwarków, a w związku z tym wysługują się najzacieklejszym wrogom ludu polskiego — imperialistom i podżegaczom wojennym, spiskują przeciwko Polsce Ludowej wszędzie gdzie tylko mogą, wysługują się znów tak jak przed wojną hitlerowcom i odwetowcom z Niemiec Zachodnich, organizują pod skrzydłami amerykańskich, angielskich, adenauerowskich i innych wywładow, szpiegostwo, dywersje, wrogą propagandę i wszelką najohydniejszą zdradę przeciwko naszemu krajowi.

SOCJALIZM NA WSI MOŻNA ZBUDOWAĆ TYLKO PRZEZ ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Nie mogą polskie masy pracujące osłabiać swej walki o szybsze zbudowanie nowego ustroju socjalistycznego, bo walka klasowa trwa i staje się coraz zacieklejsza, bo pozostała jeszcze u nas liczna warstwa kulałów na wsi i spekulantów w mieście, którzy chcieliby utrzymać za wszelką cenę możliwość wyzysku biedoty wiejskiej i średniorolnego chłopstwa, możliwość łupienia przy pomocy spekulacyjnych cen ludzi pracy w mieście. Kulacy i spekulanci przywykli od lat wykorzystywać wszelkie trudności i kłopoty wsi, aby — często pod pozorem pomocy lub drogą oszustwa — grabić i wyzyskiwać ludzi pracujących, demoralizować młodzież, podważać prawo i naruszać obowiązki obywateli względem państwa, uchylać się od obowiązkowych dostaw, szerzyć wrogą plotkę i reakcyjną propagandę — słowem — szkodzić od wewnątrz władzy ludowej. Stają się cni w ten sposób oparciem dla wszelkich wrogich machinacji antypolskich, dla zbrodniczej działalności agentur imperialistycznych.

Wykarczowanie do końca pozostałości ustroju kapitalistycznego, poskromienie i wypieranie spekulantów i kulałów przez pozabawienie ich możliwości korzystania z wyzysku cudzej pracy — wymaga od nas nieustannego wzmacniania sił naszego państwa ludowego, strzeżenia jak oka w głowie praworządności ludowej, a wraz z tym przyspieszania tempa budownictwa socjalistycznego zarówno w mieście, jak na wsi. Nie ma innego sposobu budowania socjalizmu na wsi jak tylko poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Należy jednak zdawać sobie sprawę, że w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej decydującą rolę odgrywa ścisła spójnia gospodarcza między miastem i wsią.

Gospodarka zespołowa w rolnictwie może rozwijać się skutecznie dopiero w takich warunkach, gdy uprzemysłowienie kraju osiągnęło odpowiedni poziom, gdy rozwija się w pełni nowoczesna technika, gdy przemysł jest w stanie dostarczać rolnictwu nowe maszyny, traktory i nowoczesny sprzęt, tzn. gdy zbudowana została odpowiednia baza gospodarcza i techniczna, gdy mogą być równocześnie szkolone i formowane odpowiednie kadry ludzi, obznajmionych z potrzebami i wymaganiami nowych form gospodarowania w rolnictwie. Bez powstania takich warunków żaden szerszy ruch spółdzielczości produkcyjnej jest nie do pomyślenia.

A więc podstawowym warunkiem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest wysoki poziom uprzemysłowienia kraju. Oto dlaczego rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej wiąże się u nas jak najściślej

z realizacją Planu 6-letniego — planu uprzemysłowienia Polski i oparcia całej gospodarki ogólnonarodowej na nowych podstawach — na podstawach wyższej techniki.

Obecnie przemysł w Polsce produkuje już traktory, samochody, najnowsze maszyny i różnorodny sprzęt rolniczy, którego nigdy przedtem w Polsce nie produkowano. Obecnie władza ludowa może już szkolić na naszych uczelniach niezbędne kadry agronomów, techników, mechaników, a także rachmistrzów, traktorzystów, szoferów i innych odpowiednio wykwalifikowanych specjalistów dla obsługi POM-ów i spółdzielni. Obecnie podniósł się nieporównanie ogólny poziom świadomości politycznej oraz oświaty i kultury wsi, bez czego również nielato byłoby przejść do wyższej formy gospodarki rolnej, jaką jest spółdzielczość produkcyjna.

O budownictwie socjalistycznym na wsi można więc było mówić poważnie dopiero wówczas, kiedy osiągnęliśmy niezbędne sukcesy w budownictwie fundamentów socjalizmu w przemyśle.

POMOC I NAJBLIŻSZE WSPÓŁZYSIE Z INDYWIDUALNĄ CZĘŚCIĄ WSI — WARUNKIEM ROZWOJU SAMYCH SPÓŁDZIELNI

Widoczne jest jednak dla każdego, że obecne tempo rozwoju rolnictwa pozostaje nadmiernie w tyle za szybkim rozwojem przemysłu i nie wolno nam się z tym godzić. Indywidualne rozproszone, drobne rolnictwo chłopskie, posługujące się ręcznym i konnym sprzętem nie może, oczywiście, dorównać szybko rosnącym potrzebom kraju. Tym większego przeto znaczenia dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej nabiera sprawa szybszego rozwoju chłopskiej gospodarki zespołowej oraz państwowych gospodarstw rolnych. Nie znaczy to bynajmniej, że indywidualna gospodarka chłopska straciła już znaczenie i możemy się nią mniej interesować. Taki pogląd byłby wysoce niesłuszny i szkodliwy. Indywidualna gospodarka chłopska stanowią dziś w Polsce wciąż jeszcze główną formę produkcji rolnej i rola ich w zaopatrzeniu ludności będzie jeszcze dość długo niezwykle ważną. Władza ludowa otaczając wszechstronną opieką rozwój spółdzielczości produkcyjnej — winna zarazem uczynić wszystko, aby sprzyjać lepszej wydajności i kulturze rolnej w gospodarstwach indywidualnych chłopów mało- i średniorolnych.

Spółdzielnie produkcyjne mogą także pomóc w poważnym stopniu gospodarującej indywidualnie biedocie chłopskiej i średniakom, uciekając im korzystanie z doświadczeń gospodarki zespołowej oraz ze swych osiągnięć w polepszaniu kultury rolnej, nasłennictwa, hodowli itp. Pomoc taka i jak najbliższe współzyscie z

niezorganizowaną, indywidualną częścią wsi (z wyjątkiem oczywiście kulaków, których należy izolować jako jawnych czy zamaskowanych wrogów gospodarki zespolowej) jest niezbędnym warunkiem rozwoju samych spółdzielni produkcyjnych. Nie należy zapominać, że indywidualni chłopci okoliczni staną się wcześniej czy później członkami spółdzielni produkcyjnych (huczne, długotrwałe oklaski). A staną się nimi właśnie tym szybciej, im bardziej spółdzielcy będą starali się utrzymywać z nimi stosunki sąsiedzkiego współżycia i pomocy, dzielenia się swymi doświadczeniami, oddziaływania na nich swym wpływem ideowym. Spółdzielnie produkcyjne, które unikają stosunków ze swymi sąsiadami indywidualnymi, oddzielają się od nich murem niechęci — nie tylko postępują niewłaściwie i niesłusznie, ale odgradzają się tym samym od właściwej bazy swego wzrostu, hamują rozwój ruchu spółdzielczego i zasklepiając się we własnym ciasnym środowisku, czynią szkodę sprawie ogólnej. Na odwrót — spółdzielnia produkcyjna, która umie przyciągnąć ku sobie, zainteresować swą pracą resztę wsi, wzbudzić w niej sympatię dla swych poczyniń — może liczyć z całą pewnością na szybki wzrost swych szeregów, na stałe wzmacnianie się jej gospodarki, jej wpływu i autorytetu, a co za tym idzie — stanie się ona ośrodkiem i bodźcem ogólnego rozwoju dobrobytu i kultury całej gromady.

Spełnianie takiej właśnie roli — roli ośrodka nowej gospodarki i zarazem nowego życia wsi, jej postępu i kultury — jest naturalnym zadaniem każdej spółdzielni produkcyjnej. Aby stać się takim ośrodkiem nowego życia, aktyw spółdzielni winien od początku promieniować na całą włość swoją pracą organizacyjną, swoją aktywnością polityczno - społeczną, swym wewnętrznym życiem kulturalnym, propagandowym, oświatowym, sportowym, towarzyskim. W świetle spółdzielczej winno od pierwszej chwili pulsować gorącą ideowością, zapalem, entuzjazmem życie młodzieży. Wydaje się, że działacze spółdzielczy nie doceniali dotąd w pełni znaczenia i roli młodzieży w rozwoju gospodarki zespolowej na wsi. A przecież bez najczynniejszego współudziału młodzieży, nowe życie i nowe budownictwo socjalistyczne, głęboka rewolucja społeczna, gospodarcza i kulturalna na wsi nie może nabrać właściwego rozmachu.

WAŻNA ROLA MŁODZIEŻY I KOBIET W SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

Mówi się często, że młodzież wiejska wymyka się ze wsi, ucieka do miast, szuka masowo pracy w przemyśle, gdzie też jest chętnie przyjmowana, rezygnuje z pracy na roli i że jest to nawet zjawisko groźne dla rolnictwa, dla jego przyszłego rozwoju. Niewątpliwie ruch młodzieży

wiejskiej do miast, do przemysłu, do szkół, do urzędów jest w Polsce wielki i nie ma w tym nic dziwnego. Młodzież garnie się do wiedzy, do kultury, do nowego życia, a miasto daje jej dziś większe możliwości urzeczywistnienia tych dążeń w porównaniu ze wsią, w której poziom kultury pozostaje daleko w tyle. Ale właśnie rozwój gospodarki zespolowej na wsi może i powinien wpłynąć na zmianę tego zjawiska ucieczki młodzieży ze wsi. Gospodarka zespolowa otwiera rozległe możliwości i wielkie perspektywy, stwarza już dziś zapotrzebowanie na nowe i liczne kadry wykwalifikowanych pracowników, których indywidualne rolnictwo nie potrzebowało. Nowa wieś spółdzielcza prócz agronomów, techników, zootechników, buchalterów, traktorzystów, mechaników, kowali, ślusarzy, specjalistów budowlanych itp. potrzebować będzie coraz więcej pracowników dla obsługi potrzeb kulturalnych, zdrowotnych, oświatowych, propagandowych, sportowych, dla zakładów opieki nad dzieckiem, bibliotek, kół artystycznych itd. Skąd można czerpać te kadry, jeśli nie spośród młodzieży wiejskiej, którą w tym celu winniśmy już dziś planowo dobierać, szkolić, przygotowywać i zachęcać do przyszłej pracy. Zadaniem władz terenowych, jak również organizacji młodzieżowych i politycznych jest zając się zarówno tworzeniem warunków dla coraz aktywniejszego życia gospodarczego i kulturalnego we wsi spółdzielczej, jak i przygotowaniem kadr spośród młodzieży wiejskiej dla obsługi tych rosnących potrzeb. Dawne, ukształtowane w ciągu wieków przeciwieństwo między wsią a miastem musi zanikać po obaleniu ustroju kapitalistycznego w miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego, w miarę rozwoju nowego życia w mieście i na wsi, dzięki ogromnej pomocy udzielanej wsi przez socjalistyczne miasto.

Chciałoby się jeszcze kilka słów powiedzieć o roli kobiet w spółdzielniach produkcyjnych.

Kobieta wiejska przez wieki całe dźwigała jarzmo podwójnego upośledzenia — jako chłopka, gnębiona i wyzyskiwana przez pańszczyznę, a potem przez obszarników i kapitalistów, kulaków i lichwiarzy, jak również jako kobieta. Była poniewierana i traktowana jako niższa istota przez cały system poglądów narzucanych przez ustroje pasożytnicze, przez zacofanie, ciemnotę i przesady zaszczepiane i hodoowane z całym okrucieństwem z krzywdą dla kobiety pracującej.

Toteż kobieta wiejska wiodła przedwcześnie, niszcząc swe zdrowie w kleracie codziennych trosk i pracy ponad siły.

Sterana nadmierną pracą, zahukana i zepchnięta na ubocze życia społecznego, stawiała się lupem ciemnoty i przesądów, dewocji i demagogii antyludowej.

Nie dziw więc, że kobiety nierzadko przeciwstawiały się z zaciętym fanatyzmem ruchowi spółdzielczości produkcyjnej. Wiemy jednak dobrze, jakie nieprzebrane skarby uczucia i szlachetnych porywów, ofiarności społecznej i patriotyzmu tkwią w duszy naszych pracujących kobiet wiejskich. (Oklaski). Toteż, kiedy im luska spada z oczu, kiedy dociera do ich serca i rozumowi wielka prawda o nowym życiu w spółdzielni produkcyjnej, stają się one najbardziej płomiennymi bojowniczkami tego ruchu, wkładają w swą pracę zawodową i społeczną cały żar swego serca.

Dlatego dumni jesteśmy z naszych kobiet — działaczek ruchu spółdzielczego (huczne, długotrwałe oklaski). Dlatego z taką dumą i radością kraj cały słuchał przemówień delegatek na tym Zjeździe, przemówień, z których biła odzyskana godność i głęboka wiara w sprawiedliwość i piękno nowego życia.

Nieście tę prawdę do serc milionów kobiet wiejskich, a wtedy szybciej odniesiemy zwycięstwo w walce o zapewnienie szczęśliwego życia naszym dzieciom, w walce o rozkwit naszej Ojczyzny. (huczne oklaski).

Wiemy wszyscy, że pierwszy etap rozwoju gospodarki zespołowej na wsi wymaga pokonania niemałych trudności. O trudnościach tych, kłopotach, brakach organizacyjnych i gospodarczych obszernie mówili delegaci Zjazdu. Jest rzeczą niewątpliwą, że obrady Zjazdu przyczyniły się poważnie do energiczniejszej walki z istniejącymi trudnościami, do szybszego ich przezwyciężania. Obrady Zjazdu winny zmobilizować wszystkie organizacje społeczne, polityczne, gospodarcze, wszystkie ogniwa państwowe i skupić ich uwagę na palące potrzeby ruchu spółdzielczości produkcyjnej, na konieczność okazania jak najdalej idącej pomocy dla dalszego wzmacniania i szybszego rozwoju tego ruchu. Jest to dziś jedno z najważniejszych naszych zadań społecznych i politycznych.

W WALCE Z KUŁACTWEM I AGENTURAMI IMPERIALISTYCZNYMI RUCH SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ WYDOBYWA OGROM SIŁ TKWIĄCYCH W CHŁOPSTWIE PRACUJĄCYM

OBYWATELE DELEGACI!

O czym świadczy Wasz piękny Zjazd? Świadczy on o tym, że spółdzielczość produkcyjna rozwinęła się u nas w potężny ruch, który rosnąć będzie z każdym miesiącem i stanowić niezwykłą już siłę, zdobywać będzie teren krok za krokiem.

Na czym polega niezwykła siła tego ruchu?

Polega ona, po pierwsze, na tym, że co dzień daje dowody swojej racji, swojej słuszności, swojej przewagi nad rozdrobnioną gospodarką chłopską, że podnosić

może nieustannie produkcję rolną i hodowlaną oraz wydajność pracy ludzkiej.

Po wtóre, ruch spółdzielczości produkcyjnej, który rósł i rozwijał się na wsi w walce z kułactwem, w walce z wstępczością i ciemnotą, w walce z wszelkimi agenturami imperialistycznymi, wydobywa ogrom sił twórczych tkwiących w chłopstwie pracującym, ogrom talentów i uzdolnień dotąd marnowanych, budzi godność, kładzie kres zahukaniu i samotnemu jakże często w warunkach kapitalistycznych beznadziejnemu borykaniu się z gorzkim losem i okrutną chłopską niedolą. W jednych spółdzielniach produkcyjnych kielkuje, a w innych już krzepnie poczucie siły zespołowego, gromadkiego gospodarowania, siły płynącej z pomocy wzajemnej, z poszanowania wspólnego dobra, własności spółdzielczej.

Po trzecie zaś — siła tego ruchu polega na tym, że ma on potężne poparcie ze strony klasy robotniczej, ze strony państwa ludowego i wszystkich jego olbrzymich zasobów materialnych i duchowych (huczne, długotrwałe oklaski).

Nasza bohaterka klasa robotnicza jest żywotnie zainteresowana w tym, aby zapewnić ruchowi spółdzielczości produkcyjnej ciągły wzrost i rozwój.

Nasza Rzeczpospolita Ludowa w myśl Konstytucji czynnie popiera rozwój spółdzielczości produkcyjnej opartej na zasadach pełnej dobrowolności i własnego przekonania każdego chłopca, który wchodzi na tę drogę i sprzyjać będzie ze wszelkich miar temu ruchowi.

Te trzy czynniki zapewnią niewątpliwie ruchowi spółdzielczości produkcyjnej w Polsce całkowite zwycięstwo (huczne, długotrwałe oklaski).

GOSPODARKA KOLCHOZOWA W ZSRR POKAZUJE JAK WIELKIE MOŻLIWOŚCI NIESIE SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA

Na przykładzie Związku Radzieckiego widzimy jak wielkie możliwości otwiera przed chłopami pracującymi spółdzielczość produkcyjna, kolektywizacja rolnictwa.

Wtedy, kiedy kapitaliści plotą bajki o rzekomo malejącej wciąż urodzajności gleby i szerzą bzdurne teorie, że ziemia nie jest w stanie wyżywić wszystkich ludzi (głoszą te oszustwa oczywiście po to, ażeby wmówić naiwnym, że wojna jest konieczna), kiedy na skutek rabunkowej gospodarki kapitalistycznej wielkie obszary w Ameryce, we Włoszech, w Afryce i Azji przekształcają się w bezpłodną pustynię — socjalistyczne rolnictwo Związku Radzieckiego podnosi nieustannie urodzajność gleby, poziom hodowli i wydajność pracy ludzkiej.

Dalszy rozwój mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, rozszerzenie bazy paszowej, wielkie roboty irygacyjne i melioracyjne, chemizacja i elektryfikacja socjalistyczne-

go rolnictwa, które idą w parze z porywającymi planami przekształcania przyrody, budzą radość i dumę z osiągnięć ludzkiej pracy i ludzkiej myśli w ustroju, który nie zna wyzysku, w kraju, który jest nadzieją i otuchą całej ludzkości.

Idąc za przykładem radzieckich kolchozów, z których serdecznej gościnności i przebogaty doświadczeń korzystały tysiące polskich chłopów — dziś świadomych bojowników spółdzielczości — osiągnęliśmy równie piękne wyniki.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA RUCHU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Co jest dziś najważniejszym zadaniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej?

PO PIERWSZE, krzewić rzetelność w pracy codziennej, podnosić kwalifikacje, wiedzę agrotechniczną i oświatę ogólną, pogłębiać świadomość polityczną i dumę z osiągnięć spółdzielczych, troszczyć się o całość gospodarki, a w szczególności o rozwój hodowli i uprawę kultur technicznych.

PO WTÓRE, zdobywać umiejętność wspólnego gospodarowania, opartą na świadomej dyscyplinie i ścisłym przestrzeganiu statutu, na wyróżnianiu pilnych i ofiarnych w pracy członków spółdzielni i na ukrócaniu nierobów i wydrwigroszów, stosować jak najszerszej mechanizację rolnictwa i agrotechnikę, zacieśniać współpracę z POM-em.

PO TRZECIE, nie zasklepić się we własnym gronie, wciągać nowych członków do spółdzielni aż do objęcia wszystkich chłopów pracujących w gromadzie. Własnym przykładem i wynikami swej pracy, słowem i czynem oddziaływać na sąsiednie gromady, aby pozyskać je dla spółdzielczości produkcyjnej.

BRACIA CHLOPI-SPÓŁDZIELCY!

Zdajcie sobie sprawę, że pracujecie nie tylko dla poprawy własnego losu i dla pięknej przyszłości Waszych dzieci, lecz gospodarując rzetelnie i umacniając spółdzielnie, dobrze zasłużyście się naszej ukochanej Ojczyźnie (huczne, długotrwałe okłaski).

Prawdę zdobytą w mozolnym trudzie i Wasze doświadczenie ponieście w masy chłopskie i nie szczędźcie sił, aby rosła w siły nasza Rzeczpospolita Ludowa, aby kroczyła w pierwszym szeregu narodów przodujących (huczne, długotrwałe okłaski).

Wiedźcie o tym, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej — socjalistyczna przebudowa wsi — związana nierozdzielnie z potężnym uprzemysłowieniem naszego kraju to rękojmia siły i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Wspólnym wysiłkiem, w oparciu o serdeczną przyjaźń i braterstwo z bohaterskimi narodami Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, w oparciu o solidarność wszystkich ludzi dobrej woli pod przewodnictwem Wielkiego Chorażęgo Pokoju Józefa Stalina — stać będziemy na straży naszych wsi i miast, naszych ognisk rodzinnych i naszej ziemi ojczystej. (Długotrwała owacja. Wszyscy wstają. Padają okrzyki na cześć towarzysza Stalina).

Wspólnym wysiłkiem pokrzyżujemy nikczemne plany amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich pachołków, obronimy pokój, zabezpieczymy naszemu narodowi wspaniałą przyszłość (huczne, długotrwałe okłaski).

Życzę Wam, Drodzy Przyjaciele, jak najpomyślniejszych wyników w dalszym rozwoju nowego życia na wsi polskiej! (Długotrwała owacja. Zebrani stojąc długo manifestują na cześć towarzysza Bieruta. Padają okrzyki „Niech żyje Bolesław Bierut!“).

Skrót referatu tow. Zenona Nowaka

Zjazd dzisiejszy — Zjazd czołowych działaczy i działaczek ruchu spółdzielczości produkcyjnej — to Zjazd pionierów idei, obejmującej coraz szersze masy chłopskie, idei, do której należy przyszłość wsi polskiej.

Zbieramy się w chwili, kiedy możemy już podsumować poważny dorobek naszych spółdzielni i postawić sobie bardziej ambitne cele — dalszego poważnego rozszerzenia zasięgu ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Wybory październikowe 1952 roku dały świadectwo zespolenia naszego narodu wokół Władzy Ludowej. Dały one zarazem świadectwo umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, podwaliny Władzy Ludowej. W wyniku realizacji pierwszych trzech lat

planu 6-letniego uprzemysłowienie kraju uczyniło poważny krok naprzód. Produkcja przemysłowa w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła dwukrotnie.

Ten szybki wzrost naszego przemysłu wzmaga siłę gospodarczą i obroną naszego państwa, stanowi rękojmię niepodległości Polski i nienaruszalności jej granic, pozwala zwiększać nasz wkład w dzieło walki o zachowanie i utrwalenie pokoju, stwarza warunki dla wzrostu dobrobytu i kultury narodu.

Uporzemysłowienie kraju posiada dobiegające znaczenie dla rozwoju rolnictwa. Wszystko to stwarza niezbędne warunki do przechodzenia wsi polskiej na tory wielkiego, zmechanizowanego, opartego na najwyższych zdobycach nauki i tech-

niki, socjalistycznego rolnictwa. Państwo Ludowe może udzielać dziś więcej wszechstronnej pomocy spółdzielniom produkcyjnym niż czyniło to wczoraj.

Nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza od szeregu lat głosi, że jedyną drogą do dobrobytu dla chłopów biednych i średniorolnych, jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Możemy z radością stwierdzić, że z górą 120 tys. rodzin chłopskich z powodzeniem kroczy już drogą zespolowej gospodarki, że dalsze setki tysięcy chłopów coraz bardziej skłaniają się do czynnego włączenia do spółdzielczości produkcyjnej, a podstawowa, milionowa masa chłopów pracujących coraz bardziej uważnie śledzi za osiągnięciami naszych spółdzielni, coraz głębiej i życzliwiej rozważa nasze argumenty.

W końcu 1951 roku mieliśmy w całym kraju nieco ponad 3 tysiące spółdzielni produkcyjnych. A dziś mamy ich już 5.613, gospodarujących na 1.116.000 ha ziemi.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej objął bardziej równomiernie cały kraj — wzmocnił się również w województwach centralnych i wschodnich, gdzie początkowo spółdzielczość produkcyjna rozwijała się znacznie wolniej.

Dlaczego spółdzielczość produkcyjna rozwija się, mimo że przeciwstawia się jej z całą zaciekleścią reakcja i kułactwo, mimo że przeciwko niej szczuje reakcyjny odłam kleru?

Spółdzielczość produkcyjna rozwija się coraz szybciej w naszym kraju, bo jej rozwój leży zarówno w interesie szerokich mas chłopów pracujących, biedoty wiejskiej i średniaków, jak i w interesie Państwa Ludowego, w interesie narodu.

Władza Ludowa oddała chłopom ziemię obszarniczą. Dała im miliony hektarów ziemi, wiele setek tysięcy zagród na Ziemiach Zachodnich. Dała zatrudnienie milionom rąk, które dawniej kapitalizm skazywał na przymusową bezczynność. Szeroko otworzyła przed chłopskimi dziećmi bramy uczelni wszelkiego typu. Stworzyła, przez rozwój przemysłu i miast, stale rosnący chłonny i pojemny rynek dla produktów chłopskiej pracy, zapewniła chłopu stałą i opłacalną cenę za produkty jego gospodarstwa. Udostępniła chłopu biednemu i średniemu tanie kredyty na cele gospodarcze. Stworzyła spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu. Przekreśliła idące w miliardy złotych długi lichwiarskie. Stworzyła gminne ośrodki maszynowe, jako wydatną pomoc dla mało i średniorolnych chłopów. Znacznie ograniczyła możliwości wyzysku przez kułaków chłopów pracujących, a przede wszystkim biedoty.

Poprawiła się sytuacja biedoty wiejskiej. Znaczna jej część przeszła w szeregi średniaków. Ale przy istnieniu indywidualnej gospodarki nie można całkowicie zlikwidować wyzysku kułackiego.

Blisko połowa gospodarstw chłopskich ma mniej niż 5 ha, a 1/5 stanowią gospodarstwa poniżej 2 ha.

Czy nie jest jasne, że na takich gospodarstwach nie podobna prowadzić gospodarki w sposób nowoczesny, że niesposób tam stosować racjonalnego płodozmianu, że nadmierne są tam koszty utrzymania konia, że takie gospodarstwo nie może zapewnić dostatniego utrzymania i kulturalnego życia rodzinie jego właściciela.

Jak podnosić równocześnie produkcję zboża i produkcję żywca — na własne potrzeby i na rynek? Jak rozwiązać trudności z paszą? Jak zapobiec dalszemu rozdrabnianiu gospodarstw chłopskich?

Trwały istotny postęp nie da się osiągnąć w drobnym indywidualnym gospodarstwie.

W krajach kapitalizmu kartele i kułacy doprowadzają do ruiny, do żebraczej torby coraz to nowe dziesiątki tysięcy wczorajszych samodzielnych gospodarzy — tak jak to było w Polsce przed wojną. W USA w ciągu ostatnich 6 lat zostało zlikwidowane 600 tysięcy gospodarstw farmerskich — więcej niż 10 proc. ogólnej ich liczby. Ziemię tych gospodarstw zagarnęły kapitalistyczne monopole i bogaci farmerzy. W krajach socjalizmu, w naszej Ojczyźnie to wszystko jest niemożliwe. Przeciwnie, drobne gospodarstwa chłopskie odczuły pod rządami ludowymi znaczną poprawę sytuacji. Ale w pełni wyzwolić się od wyzysku kułackiego, zapewnić sobie trwały, stale i w szybkim tempie rosnący dobrobyt chłopu pracującemu w jeden tylko sposób — przez zmianę warunków produkcji rolnej, przez zmianę sposobu gospodarowania.

LENIN pisał z górą trzydzieści lat temu:

„Za pomocą drobnego gospodarstwa nie podobna wyrwać się z biedy...”

Towarzysz STALIN uczy nas:

„Trzeba... zbudować nowe życie, zbudować takie życie, które umożliwiłoby chłopu pracującemu z każdym rokiem polepszać położenie materialne i kulturalne oraz podnosić się wzwyż. W tym celu trzeba zbudować nowy ustrój na wsi, ustrój kolechozowy...”

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie jest niezbędny w interesie sojuszu robotniczo - chłopskiego, w interesie Państwa Ludowego, w interesie narodu.

Budujemy wiele setek nowych fabryk, kopalń i hut. Rozbudowujemy koleje, zakładamy nowe drogi, regulujemy nasze rzeki.

Wszystko to jest niezbędne, aby wyprowadzić nasz kraj z zacofania w jakim utrzymywali go rodzimi i obcy obszarnicy i kapitaliści.

Nasze wielkie budownictwo pociąga za sobą daleko idące przemiany społeczne. Stałiśmy się krajem przemysłowo - rolniczym. Do naszych fabryk, kopalń i hut

napłynęło w ciągu lat 1946 — 1952 dwa i pół miliona ludzi. Liczba zatrudnionych poza rolnictwem podwoiła się u nas w stosunku do czasów przedwojennych. Ci nowi robotnicy i pracownicy umysłowi przyszli przede wszystkim ze wsi. Dwa razy więcej ludzi żywi się kupionymi produktami rolnymi. To znaczy, że musi odpowiednio wzrosnąć produkcja rolnicza i jej towarowość.

Rozwijający się nasz przemysł potrzebuje coraz więcej surowców, produkowanych przez rolnictwo — jak buraki cukrowe, ziemniaki przemysłowe, nasiona olejiste, wełna, len i konopie.

By więc rolnictwo mogło nadażyć za rozwojem przemysłu i wzrostem ludności miast musi ono znacznie podnieść swą produkcję, musi osiągnąć wyższe plony z hektara, musi znacznie rozszerzyć hodowlę bydła, trzody, owiec, musi wziąć się do nowych upraw przemysłowych.

Czy wszystko to da się osiągnąć w warunkach gospodarki indywidualnej, pokračowanej na drobne zagony? W gospodarce indywidualnej tkwią jeszcze poważne rezerwy, które mogą i muszą być w pełni wykorzystane. Ale na dłuższą metę w warunkach gospodarki indywidualnej nieuniknione jest coraz większe pozostawanie rolnictwa w tyle za szybko rosnącym zapotrzebowaniem ludności miast i zapotrzebowaniem przemysłu.

Jedyną drogą szybkiego i wszechstronnego wzrostu produkcji rolnej, przy równoczesnym zapewnieniu stale rosnącego dobrobytu pracującej ludności wsi — jest droga spółdzielczości produkcyjnej. (Okla-ski).

Wzrost produkcji osiągany dzięki zastosowaniu nowoczesnych maszyn, nowoczesnej nauki rolniczej, doborowych nasion i doborowego materiału zarodkowego pozwala zwiększyć ilość produktów, przypadających każdemu pracującemu w rolnictwie i równocześnie umożliwia zwiększenie ilości produktów dostarczanych przez rolnictwo na rynek. Z drugiej strony zastosowanie maszyn i racjonalna organizacja pracy w spółdzielni uwalnia chłopą pracującego od harówki ponad siły, stwarzając dlań warunki rozwoju kulturalnego.

W spółdzielczości produkcyjnej, której rozwój możliwy jest jedynie w warunkach Władzy Ludowej, mamy połączenie bezpośrednich osobistych interesów każdego pracującego w rolnictwie z interesem całego społeczeństwa, z interesem całego narodu.

Młoda jest jeszcze nasza spółdzielczość produkcyjna. Stawia ona dopiero pierwsze kroki. Ale już te pierwsze kroki pokazują nam, że i u nas w Polsce spółdzielczość produkcyjna z powodzeniem zdaje egzamin.

W roku 1951 przeciętne plony czterech zbóż z hektara w gospodarstwach indywidualnych były o około 1,5 kwintala mniej-

sze od przeciętnych plonów w spółdzielniach produkcyjnych.

W 1952 roku rozpiętość między plonami osiąganymi przeciętnie w gospodarstwach indywidualnych, a w spółdzielniach produkcyjnych wynosiła 2 — 3 kwintali na hektar.

Mamy ponad 8 milionów hektarów gruntów ornych pod uprawami zbożowymi w gospodarstwach chłopskich w całym kraju. Jeślibyśmy na całej tej powierzchni osiągnęli urodzaje uzyskane przez spółdzielnie produkcyjne, otrzymalibyśmy dodatkowo ponad 2 miliony ton zboża.

A przecież przeciętna plonów dla spółdzielni produkcyjnych w całym kraju — ponad 15 kwintali z hektara — nie jest bynajmniej wysoka. Mamy w Polsce dziesiątki spółdzielni, całe powiaty, nawet województwa, w których przeciętna urodzaju w spółdzielniach jest o wiele wyższa. Niemala liczba spółdzielni osiąga plony przekraczające poważnie 20 kwintali z hektara.

Spółdzielnie produkcyjne wywiązują się w zasadzie ze swych zobowiązań wobec państwa, sprzedają mu co roku na zaopatrzenie miast przeciętnie około 1 kwintala zboża z hektara więcej aniżeli chłopci indywidualni.

Wywiązując się ze swych obowiązków wobec państwa spółdzielnie powiększały zarazem swe wspólne fundusze inwestycyjne. I mimo to — dzięki gospodarce zespołowej mogły równocześnie zabezpieczyć swym członkom na dniówki obrachunkowe takie ilości produktów i gotówki, jakich nie może osiągnąć chłop pracujący na gospodarce indywidualnej.

Tak np. w województwie olsztyńskim, nie należącym jak wiadomo do przodujących, spośród 119 spółdzielni, które już przeprowadziły rozliczenia — przeszło 3/4 rozdzieliło za dniówki obrachunkowe przeciętnie ponad 20 kwintali zbóż na rodzinę spółdzielczą.

Zboże otrzymane za dniówki obrachunkowe stanowi czysty dochód samego spółdzielcy. Spółdzielnia z ogólnych funduszy wykonuje dostawy obowiązkowe, oddaje zboże na zasiew, na wykarmienie koni, na hodowlę spółdzielczą.

To zboże — to tylko część dochodów spółdzielców z gospodarki społecznej. Oprócz ziarna otrzymują oni przecież jeszcze szereg innych produktów w naturze — jak np. kartofle, paszę dla bydła, cukier, olej oraz wyplaty w gotówce.

Nasze młode spółdzielnie produkcyjne wykazały w praktyce swą wyższość nad gospodarką indywidualną — zapewniły większy dochód chłopom - spółdzielcom, a jednocześnie dały więcej produktów miastu i więcej surowców naszemu przemysłowi.

Potwierdzają się słowa towarzysza BIERUTA:

„Trwale zapewnienie dobrobytu chłopom pracującym i wydatne podniesienie produkcji rolnictwa, oparcie gospodarki rolnej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki — możliwe jest tylko przy zespolowej gospodarce na wsi, prowadzonej w ramach spółdzielczości produkcyjnej”.

A przecież nie możemy nie zdawać sobie sprawy, że nasze spółdzielnie produkcyjne, przodujące w stosunku do zacofanej gospodarki indywidualnej, mają jeszcze wiele do zrobienia, by osiągnąć poziom wszechstronnie rozwiniętej, wielkiej, socjalistycznej gospodarki rolnej.

Każdy wie, że najbardziej dochodową gałęzią produkcji rolniczej jest hodowla. W naszych spółdzielniach hodowla spółdzielcza zaczyna się dopiero rozwijać, przynosząc przodującym spółdzielniom poważne dochody.

Każdy wie jak dochodowe są także na przykład dziedziny produkcji rolnej, jak uprawa roślin przemysłowych, strączkowych, jak warzywnictwo. Spółdzielnie produkcyjne dalekie jeszcze są od pełnego wykorzystania stojących tutaj przed nimi możliwości.

Olbrzymie doprawdy są możliwości rolnictwa polskiego w warunkach zespolowej gospodarki.

W warunkach kapitalizmu nad indywidualnym gospodarstwem chłopskim, ciągle wisi niepewność jutra. Już jednoroczny nieurodzaj, spowodowany suszą lub nadmiernymi deszczami, a nawet padnięcie krowy lub konia, pomór trzody — to już ciosy, które często rujnowały chłopą biednego lub średniorolnego. O ileż łatwiej daje sobie radę z tymi klęskami żywiołowymi spółdzielnia produkcyjna. Gromada zespolona jest silna i pewna swej przyszłości. Może ona zapewnić dostatnie jutro wszystkim swym członkom — wykształcenie młodym, a spokojny chleb starym, którzy sterali swe lata na ucziwej pracy.

Od wieków gospodarstwo chłopskie było skazane na posługiwanie się najprostszymi narzędziami pracy, nie mogło korzystać z postępu technicznego. Spółdzielczość produkcyjna wnosł tu zasadniczą zmianę. W spółdzielni coraz więcej ludzi pracuje maszynami. Oznacza to nie tylko dziesiątki nowych, wysoko wykwalifikowanych zawodów, lecz również zmianę sposobu myślenia ludzi, wychowanie ich na nowo. Człowiek, który w swej pracy stosuje najnowsze zdobycze techniki i nauki, również w swym życiu osobistym musi gnać się do oświaty i kultury, rozumieć jej znaczenie, staje się człowiekiem oświeconym i kulturalnym.

Jakie perspektywy miał przed sobą dawniej chłopski syn i chłopska córka? Ich możliwości ograniczała rodzinna działka. Miedze dławili rozmach młodych ramion, tłamsiły młode ambicje wykazania się swymi zdolnościami przed gromadą.

A w spółdzielni produkcyjnej?

Chłopski syn i chłopska córka — to pełnoprawni członkowie spółdzielni. Wnoszą do niej jako wkład swe młode ramiona, swą wolę pracy, swe siły i swe zdolności.

Ile zawodów otwiera się teraz przed młodym chłopcem i dziewczyną w rodzinnej wsi! Traktorzysta i agronom, zootechnik i elektromonter, mechanik, księgowy i świetlicowy, oborowy i chlewnistrz — oto nowe zawody pojawiające się w gromadach spółdzielniczych.

Wraz ze spółdzielczością produkcyjną szeroką falą napływa do wsi technika i wiedza rolnicza, otwiera się szerokie pole dla inicjatywy, dla śmiałych poczynań i bohaterstwa pracy.

Od wieków gospodarstwo spycha w dół, trzyma w jarzmie kobietę wiejską. Praca kobiety — żmudna, nieprzerwana praca przy gospodarstwie — nie jest należycie doceniana. Tak było od wieków. Inaczej jest w spółdzielni produkcyjnej. W spółdzielni wszyscy członkowie są równi — kobiety i mężczyźni. W spółdzielni każdego szanuje się podług jego pracy, podług jego wkładu do wspólnego dobra. Każda praca „męska” czy „kobieca” ma swą wagę. Kobieta staje się pełnoprawnym członkiem rodziny, wnoszącym poważny i widoczny udział do jej wspólnego dochodu.

W 1952 roku przeszło 1.300 spółdzielni, a więc ponad 1/3 ich ówczesnej ogólnej liczby — posiadały już własne przedszkola, dokąd matka mogła oddać dziecko, by sama, spokojna o nie, poświęcić się pracy w zespole. W przedszkolach tych znajdowało opieką ogółem 22 tys. dzieci. W 1.700 dziełnicach letnich przebywało 49 tys. dzieci. Wielka siła społeczna jaką stanowi kobieta wiejska, siła trzymmana na uwięzi przez wiele wieków, zostaje wyzwolona przez spółdzielczość produkcyjną.

Za rządów obszarników i kapitalistów najczęściej jedynym wykształconym człowiekiem na wsi był nauczyciel. Teraz spółdzielczość produkcyjna wymaga, by na wsi skupiała się coraz większa liczba wysoko wykwalifikowanych, wykształconych pracowników.

I u nas w związku z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej rośnie na wsi ilość specjalistów, ilość ludzi wykształconych. Po raz pierwszy w dziejach wsi — olbrzymia większość tych ludzi, to chłopskie dzieci, które utrzymują najcisłejszą więź z masą chłopską, podnoszą jej poziom kulturalny i prowadzą ją drogą postępu. Rosną szeregi młodej inteligencji wiejskiej.

O ile żywsze, bardziej wszechstronne jest życie polityczne, społeczne i kulturalne uspołecznionej gromady!

W ubiegłym roku prawie połowa spółdzielni produkcyjnych była zradiofonizowana, a blisko 1/3 korzystała z kina.

W roku 1952 świetlice działały w 2.600 spółdzielniach. W tych świetlicach pracowało ogółem 1.315 zespołów artystycznych. Około 22 tys. młodzieży spółdzielczej zrzeszają koła sportowe LZS.

Przeszło 2 tys. spółdzielni produkcyjnych posiada własne biblioteki o łącznej ilości ponad 300 tys. egzemplarzy książek.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej przyspiesza i pogłębia rewolucję kulturalną na wsi.

Cóż dziwnego, że w spółdzielniach szybko rozwijają się ludzie politycznie i kulturalnie, że szybko dojrzewają w nich przodownicy wszystkich dziedzin życia wiejskiego, że wieś pracująca coraz bardziej spogląda na spółdzielców jako na awangardę?

Nowe perspektywy dla chłopów pracującego, dla młodzieży wiejskiej, dla kobiety-chłopki, nowe perspektywy dla rozwoju kultury wsi — oto co, wraz z rosnącą produkcją, wraz z rosnącym dobrobytem nie wsi spółdzielczej produkcji!

Czemu zawdzięczają spółdzielcy te swoje poważne osiągnięcia? Zawdzięczają je słusznej linii naszej partii i wszechstronnej pomocy Państwa Ludowego, przede wszystkim zaś zawdzięczają je wkładowi własnej pracy.

Państwo przychodzi i będzie przychodziło z pomocą spółdzielniom. Ale pomoc państwa zmierza do tego, aby sumienną pracę spółdzielców uczynić jak najbardziej skuteczną i wydajną, aby zapewnić im jak najlepsze warunki pracy. Pomoc państwa nigdy nie może zastąpić własnej pracy spółdzielców.

W spółdzielni produkcyjnej ludzie bogacą się własną pracą, a nie cudzą krzywdą.

Wskazywał na to towarzysz STALIN:

„Jak dawniej rzecz się miała z zamożnymi chłopami? Żeby stać się zamożnym, trzeba było krzywdzić swoich sąsiadów, trzeba było ich wyzyskiwać, sprzedawać im drożej, kupować od nich taniej, najać jakiegoś parobka, wyzyskiwać go porządnie, uciulać kapitalik i wzmocniwszy się, wybić się potem na kulaka... Teraz rzecz ma się inaczej. Teraz i warunki są inne. Teraz kolchoźnicy, żeby stać się zamożnym, nie muszą wcale krzywdzić ani wyzyskiwać sąsiadów... Do tego, by kolchoźnicy stali się zamożni, trzeba teraz tylko jednej rzeczy — uczciwie pracować w kolchozie, należycie wykorzystywać traktory i maszyny, należycie wykorzystywać zwierzęta gospodarskie, należycie uprawiać ziemię, strzec własności kolchozowej”.

Towarzysz Blerut uczy nas, że spółdzielczość produkcyjną można budować tylko w oparciu o rosnącą świadomość mas chłopskich, tylko na zasadzie dobrowolności, że wszelkie próby nacisku administracyjnego, przymusu wobec chłopów pracującego — to szkodliwe awanturnictwo zwalczane z całą mocą przez naszą partię.

Towarzysz BIERUT uczy nas zarazem, że zasada dobrowolności nie oznacza i nie może oznaczać pozostawiania sprawy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi żywiołowemu biegowi wypadków, że przeciwnie, wymaga ona naszej aktywności, aktywności wszystkich świadomych, przodujących ludzi wsi polskiej, wszechstronnej pomocy partii i Państwa Ludowego.

Sprawa spółdzielczości produkcyjnej jest sprawą kluczową dla przyszłości wsi polskiej, dla przyszłości narodu polskiego, dla sprawy socjalizmu w Polsce.

Nie może być świadomego swych zadań członka PZPR jak również ZSL, który by nie uważał rozwijania spółdzielczości produkcyjnej za swój podstawowy obowiązek, nie uświadamiał o jej znaczeniu swych sąsiadów. Nie może być działacza partyjnego, który by nie pomagał w tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, nie spleścił z radą i czynną pomocą spółdzielniom już działającym.

Nie może być działacza państwowego, członka, a tym bardziej przewodniczącego Rady Narodowej, który by ze wszystkich sił nie pomagał w rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej, nie opiekował się spółdzielniami w ramach swych kompetencji i możliwości, nie pilnował, aby cały podległy jemu aparat treszczył się o umocnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych.

Umocnianie spółdzielni istniejących i budowa nowych spółdzielni to dwie strony jednej walki, nierozdzielnie związane ze sobą. Słabo pracująca spółdzielnia zniechęca chłopów indywidualnych do spółdzielczości. Na odwrót — dobrze pracująca spółdzielnia promieniuje na całą okolicę, zdobywa dla spółdzielczości produkcyjnej wahaających się jeszcze chłopów indywidualnych. Aby spółdzielnia pracowała dobrze i mogła promieniować na całą okolicę, powinna ona nieustannie, z roku na rok rozwijać swą gospodarkę, świecić przykładem wysokich plonów, dobrze postawionej hodowli, przodować wsi w terminowym wykonywaniu obowiązków wobec państwa, dawać przykład sprawliwego obliczania pracy swych członków, dbać o podniesienie ich świadomości społecznej i poziomu moralnego, strzec jak zrenicy oka własności społecznej.

Dobrze pracująca spółdzielnia powinna przestrzegać treści i ducha statutu spółdzielczego, kierować się w całej swej pracy wytycznymi partii i rządu.

Nie wszystkie jeszcze spółdzielnie gospodarują należycie. W związku z tym chciałbym zatrzymać się na kilku sprawach istotnych dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, sprawach, w których najczęściej występują braki i uchybienia.

PO PIERWSZE — zasadniczym warunkiem dobrego gospodarowania spółdzielni jest wniesienie przez wszystkich jej człon-

ków pełnych wkładów, przewidzianych w statucie. Tymczasem mamy jeszcze spółdzielnie, które nie przestrzegają tego warunku statutowego. Statut spółdzielni określa ściśle wielkość działki przyzagrodowej. Tymczasem w niektórych spółdzielniach rozmiary tej działki znacznie przekraczają normy statutowe. Wszelkich tego rodzaju naruszeń statutu tolerować nie wolno. Statut spółdzielczy przewiduje przydzielenie każdej spółdzielczej rodzinie działki przyzagrodowej. Ale chodzi o to, aby działka przyzagrodowa była dla spółdzielcy tylko uzupełnieniem dochodów z pracy w zespole. Te sprawy należy uporządkować zgodnie ze statutem tak, aby główne źródło dochodów — a więc i główny warsztat pracy spółdzielców stanowiła nie działka przyzagrodowa, lecz gospodarka spółdzielni. Wtedy spółdzielcy będą rzetelnie pracowali w spółdzielni, wzrastać będzie produkcja spółdzielni i zamożność spółdzielców.

PO DRUGIE — spółdzielnie powinny ściśle przestrzegać stosowania dniówek obrachunkowych opartych na słusznych normach, zaliczania dniówek spółdzielcom sprawiedliwie, zgodnie z ilością i jakością wykonanej przez nich pracy. Zaliczanie dniówek „na oko”, a nieraz i po kumotersku wyrządza szkodę spółdzielni. To sprzyja niewychodzeniu do pracy, temu szkodliwemu i niedopuszczalnemu stanowi, że są jeszcze u nas „spółdzielcy”, którzy nie wyrabiają przewidzianej w statucie minimalnej ilości dniówek. Te sprawy muszą być uregulowane: członkowie spółdzielni powinni przede wszystkim pracować w gospodarce spółdzielczej, zwłaszcza w najgorętszą porę, jak np. w czasie robót siewnych lub żniwnych.

Słusznie stosowana, oparta na kontrolowanych normach dniówka obrachunkowa — podnosi zainteresowanie spółdzielców pracą w spółdzielni, zwiększa ich dochody, stanowi skuteczne narzędzie walki z szukaniem zarobków „na boku”. Słuszne stosowanie dniówki obrachunkowej pomaga w przyciąganiu do spółdzielni wahających się jeszcze chłopów indywidualnych.

PO TRZECIE — ważną sprawą jest utworzenie w spółdzielni stałych brygad polowych i przydzielenie im na stałe określonego arealu ziemi i potrzebnego inwentarza. Niezbędne jest również wydzielanie stałych brygad hodowlanych. Przez utworzenie stałych brygad polowych i hodowlanych wzmoćni się poczucie odpowiedzialności każdego spółdzielcy za powierzoną mu pracę, wzrosnie troska o przydzielony mu inwentarz spółdzielczy. stanie się możliwe premiowanie spółdzielców w zależności od osiągniętych przez nich wyników.

PO CZWARTE — spółdzielnie powinny rozwijać hodowlę spółdzielczą. W tej dziedzinie większość spółdzielni ma jeszcze bardzo dużo do zrobienia. A przecież

bez rozwoju hodowli zespolowej nie może być rzeczywiście kwitnącej spółdzielni. Dlatego walka o rozwój hodowli spółdzielczej — to walka o wzrost produkcji rolnej, walka o dobrobyt członków spółdzielni.

PO PIĄTE — należy przestrzegać zasad demokracji spółdzielczej. Spółdzielcy powinni czuć się gospodarzami swej spółdzielni, kontrolować i krytykować swobodnie pracę przewodniczącego i zarządu. Statut spółdzielni wymaga, aby najważniejsze sprawy spółdzielni decydowane były przez ogół spółdzielców na walnym zebraniu. Dzięki samorządowi spółdzielczemu spółdzielca — wczorajszy chłop indywidualny — staje się naprawdę gospodarzem spółdzielni. A przecież w wielu spółdzielniach nie szanuje się zasad samorządu spółdzielczego.

PO SZÓSTE — należy wykorzystywać dobre doświadczenia przodujących spółdzielni.

Dziesiątki spółdzielni osiągają wysokie urodzaje zbóż — po 25 a nawet 30 kwintali z ha — czyż inne spółdzielnie nie powinny walczyć o to, by przez opanowanie ich metod pracy osiągnąć takie same rezultaty?

To samo można powiedzieć o osiągnięciach spółdzielni przodujących w hodowli, w uprawie okopowych lub w innych dziedzinach gospodarki.

Starać się doścignąć mistrzów urodzaju i hodowli, najlepsze spółdzielnie w powiecie, w województwie, w całym kraju — oto droga umocnienia i rozwoju naszych spółdzielni.

PO SIÓDME — należy w pełni wykorzystać POM dla umocnienia i rozwoju spółdzielni.

Państwowe Ośrodki Maszynowe — w końcu 1952 r. — mieliśmy ich już w kraju 324 z blisko 12 tysiącami traktorów — stanowią potężną dźwignię rozwoju naszej spółdzielczości produkcyjnej.

Jeśli przeliczyć na dniówki robocze całą pracę jaką wykonały Państwowe Ośrodki Maszynowe w spółdzielniach w 1952 r. — to okazuje się, że zaoszczędziły one spółdzielniom ponad 6 milionów dniówek roboczych i blisko 2 i pół miliona dniówek końskich.

Tylko współpraca z POM, należyte wykorzystanie ich parku maszynowego, fachowa pomoc ich specjalistów, mogą zapewnić spółdzielniom wysokie urodzaje. Najlepsze nasze POM-y pomagały i pomagają skutecznie spółdzielniom w walce o należytą organizację pracy, o wysokie urodzaje, o podnoszenie świadomości politycznej zarówno samych spółdzielców jak i okolicznych chłopów indywidualnych.

Mamy jednak i takie POM-y, które nie otaczają spółdzielni należytą opieką, zaniedbują pracę polityczną, a niekiedy nawet roboty polne wykonują niedbale, niesolidnie. Warto również przypomnieć, że

nie wszystkie spółdzielnie doceniają znaczenie POM. Zdarza się, że zarząd spółdzielni rezygnuje z pomocy POM, stara się ze źle zrozumianej oszczędności, a czasem i pod wpływem kulackich podszeptów wszystkie roboty polne wykonywać własnymi siłami, nie licząc się z tym, że prowadzi to do zmniejszenia urodzajów, w rezultacie więc do strat spółdzielni. Są również i takie wypadki, kiedy spółdzielnia zleca POM wykonanie wszystkich robót, nawet takich, które równie dobrze może wykonać własnym inwentarzem.

PO ÓSME — spółdzielnie muszą chronić własności społecznej. Nie można tolerować faktów rozkradania mienia spółdzielczego bez względu na to, jakie stanowiska zajmują winni. Spółdzielcy winni żądać od Rad Narodowych i od Prokuratury, by występowały z całą mocą w obrobie majątku spółdzielni.

Walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to walka o właściwy stosunek do indywidualnych chłopów pracujących, o ich pozyskanie dla spółdzielczości produkcyjnej.

Droga indywidualnego chłopu pracującego do szeregów spółdzielczych nie jest bynajmniej łatwa.

„Setki lat — mówił towarzysz STALIN — żyli sobie ludzie prastarym trybem, szli starą drogą, gięli kark przed kulakiem i obszarnikiem, przed lichwiarzem i spekulantem. Nie można powiedzieć, żeby chłopci chwalili sobie tę starą, kapitalistyczną drogę. Ale ta droga była to utorowana, zwykła droga i nikt jeszcze nie dowiódł czynem, że można żyć jakoś inaczej, lepiej... I nagle w to stare, zaśnieżone, zabagnione życie wdzierają się bolszewicy, wdzierają się jak burza i powiadają: czas porzucić starą drogę, czas zacząć nowe życie — życie kolchozowe... A co to za nowe życie — kto je tam wie. Żeby tylko nie okazało się gorsze od starego. W każdym razie nowa droga — to droga niezwykła i nieutorowana, to droga niezupełnie jeszcze zbadana. Czy nie lepiej pozostać przy starej drodze? Czy nie lepiej zacząć z przejściem na nową kolchozową drogę? Czy warto ryzykować?”

Podobne wątpliwości nurtują wiele setek tysięcy polskich chłopów pracujących. Dzisiejszy indywidualny chłop pracujący — to jutrzejszy członek spółdzielni produkcyjnej. A stanie się spółdzielcą tym szybciej, im bardziej serdeczny, braterski będzie stosunek do niego.

Musimy rozumieć te jego wątpliwości i cierpliwie pomagać mu w ich przezwyciężaniu. Jest szczególnie ważne, aby nie lekceważyć najprostszych typów spółdzielni, które przecież ułatwiają, zwłaszcza średniakowi wejście na drogę spółdzielczości.

Przy zakładaniu spółdzielni winniśmy uważać pilnie, aby nie przeciwstawiać spółdzielców reszcie wsi pracującej. Prawdźwa, zdrowa spółdzielnia produkcyjna odnosi się przyjaźnie do indywidualnych chłopów pracujących, a zwłaszcza do biedoty, stara się zainteresować ich swą pracą i swymi osiągnięciami, pomaga im po sąsiedzku. Członkowie spółdzielni produkcyjnej — to najbardziej świadomi ludzie wsi. Nie wolno im „obrażać się” na mniej świadomych, dąsać się na nich. Chcemy przecież, aby z czasem w szeregach spółdzielców znaleźli się wszyscy chłopci pracujący.

Spółdzielczość produkcyjna może rozwijać i umacniać się jedynie w ostrej walce klasowej, w walce z kulakiem, z wpływami kulaka na chłopów pracujących, z wpływami ideologii kulackiej na samych spółdzielców. Nie można prowadzić skutecznie tej walki bez stałego demaskowania kulackich kłamstw i bredni o spółdzielniach produkcyjnych.

Trzeba powiedzieć jasno: spółdzielnie tworzy się bez kulaków i wbrew kulakom, w walce z kulakiem.

Czy każdy komitet założycielski, każda nowopowstająca spółdzielnia produkcyjna nie napotyka z miejsca na zacieklą, wrogą robotę kulaka? Czy kulak nie podjudza swych popleczników przeciwko przodującym chłopom — inicjatorom założenia spółdzielni, czy nie intryguje wśród chłopów pracujących przeciwko spółdzielni? Każdy z was wie z własnego doświadczenia, że jego spółdzielnia rodziła się w walce z kulakiem, w walce z kulacką plotką, z kulacką intrygą, a niejednokrotnie — w zwycięskiej walce z kulackimi próbami terroru.

W powiatach, gdzie spółdzielczość staje się masowa, gdzie kulak czuje coraz wyraźniej, że zostaje na wsi osamotniony, że chłopci odwracają się od niego, stara się on przedostać do spółdzielni, ofiarowuje swe morgi, konie, maszyny, robi się ukiadny i „dobry”, byle wejść i od wewnątrz prowadzić dalej swoją rozkładową robotę.

Są tacy działacze w terenie, są spółdzielcy nie desyć czujni, którzy ulegają tym przynętom i prośbom, którzy nie umieją przeciwstawić się nikczemnym kulackim podszeptom i dopuszczają do tego, że ich spółdzielnia zamienia się w karykaturę, gdzie nie ma rzetelnej pracy i troski o wspólne gospodarstwo, gdzie rozkrada się dobro spółdzielcze.

Stąd płynie nakaz: nie wpuszczać nigdzie kulaka do spółdzielni, paraliżować wszelkie kulackie machinacje.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1953 stawia przed rolnictwem wielkie, trudne i odpowiedzialne zadania. Chłopi-spółdziel-

cy dolożą starań, aby przodować wsi polskiej w walce o wysokie urodzaje i rozwój hodowli, w sumiennym wykonaniu obowiązków wobec państwa.

Waląc o wykonanie planu 1953 roku łączć będziemy z umocnieniem istniejących spółdzielni produkcyjnych i budową nowych, pamiętając, że nadanie rozmachu rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej posiada doniosłe znaczenie dla narodu polskiego

Troską Władzy Ludowej jest zapewnić dobrobytu szerokim masom chłopów pracujących, stworzenie mocnej podstawy pokojowego budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Walcząc o wzmocnienie spółdzielni produkcyjnych, o dalszy rozwój ruchu spół-

dzielczości produkcyjnej, o rozkwit rolnictwa polskiego, przyspieszamy nasz marsz do socjalizmu, przekreślamy rachuby wrogów Polski i wrogów pbkou świata.

Tak każda nasza codzienna praca włą-że się w nierozdzielalną całość z wielkim dziełem całej postępowej ludzkości, z walką o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Wielkie i doniosłe jest nasze zadanie.

Dlatego niech każdy z was szerzy w masach chłopskich przekonanie, że umocnienie istniejących spółdzielni i dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to jedyna droga do wzrostu zamożności i kultury wsi polskiej, droga do wzmocnienia sił Polski i umocnienia jej niepodległości.

Wezwanie Pierwszego Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

Do wszystkich chłopów pracujących!

Do kobiet wiejskich!

Do bratniej klasy robotniczej!

Do młodzieży!

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej dokonał przeglądu sił ruchu spółdzielczego w całym kraju, ocenił dorobek spółdzielni produkcyjnych i opracował wytyczne dalszego ich wzrostu i rozwoju. Spółdzielnie produkcyjne, których było wiosną 1949 roku zaledwie 40 w całym kraju, wiosną ubiegłego roku przekroczyły już liczbę 3 000, a obecnie gospodarują w przeszło 5 000 gromad.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej ogarnia coraz więcej wsi i coraz większą ilość rodzin chłopskich. We wszystkich niemal spółdzielniach plony już są dziś wyższe o 20—30 procent, a niekiedy więcej od pło-
nów zbieranych przez okoliczne gospodarstwa indywidualne. Hodowla spółdzielcza powiększa się z roku na rok, coraz większa ilość spółdzielni organizuje u siebie gospodarkę wszechstronną, obejmującą zboża, buraki i inne rośliny techniczne, fermy bydła, trzody, owiec i drobiu. W związku z tym rosną dochody spółdzielców, którzy widzą coraz jaśniej możliwości podnoszenia produkcji i zagwarantowania zamożnego i kulturalnego życia wszystkim rodzinom zrzeszonym w spółdzielniach.

Wielu z obecnych członków spółdzielni produkcyjnych miało możność zwiedzenia kolchozów radzieckich, gdzie widzieli potężne traktory, kombajny, wspaniałą mechanizację robót w polu i w oborze, coraz szersze zastosowanie elektryczności w rolnictwie, wielkie prace melioracyjne na ziemiach połączonych przez chłopów, doskonale zaplanowany płodozmian i bazę paszową dla spółdzielczej hodowli, nowe

rośliny wprowadzane przez przodującą radziecką naukę rolniczą.

Chłopi w naszych spółdzielniach produkcyjnych wiedzą o tym ze sprawozdań swych towarzyszy. Wiedzą z uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jakie wspaniałe plany osiągnięcia obfitości produktów przemysłowych i rolnych, dalszego wzrostu dobrobytu i kultury nakreślił sobie lud pracujący wielkiego Kraju Rad.

My polscy chłopie-spółdzielcy wiemy, że droga, na którą wstąpiłłmy wiedzie nas do takich samych osiągnięć. Wraz z nami wstąpili na drogę przebytą już zwycięsko przez naszych braci, chłopów Związku Radzieckiego, setki tysięcy i miliony chłopów Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Albanii. Na tę samą drogę wkroczyły już dziesiątki tysięcy chłopów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki pomocy swych rządów robotniczo-chłopskich, codziennej pomocy ze strony klasy robotniczej, idą naprzód do nowego życia — ufni tak jak my w swą przyszłość i pewni, że ich praca kładzie kres zacofaniu rolnictwa, niepewności jutra dla drobnego chłopu, ciemnocie i kulackiemu wyzyskowi.

Wyrazem naszej rosnącej siły i ufności w jasną przyszłość jest nasz Pierwszy Krajowy Zjazd Chłopów - Spółdzielców, zwołany w chwili, kiedy liczba wsi w Polsce ogarniętych naszym ruchem zbliża się do 6 tysięcy.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej wyrasta z ogromnej przemiany, jaka dokonuje się w całym życiu narodu polskiego. Naród nasz wyzwolony z kajdan hitlerowskich mocarnym ramieniem robotniczo-chłopskiej Armii Radzieckiej zrzucił z siebie panowanie kapitalistów i obszar-

ników, stworzył silne ludowe państwo robotników i chłopów i dziś buduje w wolnej ojczyźnie nowy ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm.

Masy robotników, chłopów i inteligencji skupiły się wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół naszego Rządu Ludowego, wokół Bolesława Bieruta, który wskazuje nam jak budować nowy, lepszy ustrój społeczny, wykarczujemy do cna słabość, ciemnotę i zacofanie pozostawione nam przez rządy wyzyskiwaczy — rozwinie my siły polskiego narodu, utrwalimy po wsze czasy naszą niepodległość i pokój. Oto dlaczego w ostatnich wyborach do Sejmu lud pracy w mieście i na wsi oddał jednomyślnie swe głosy na listy Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

W masach chłopskich pogłębia się przekonanie, że władza, która dała chłopom ziemię, która potrafiła w ciągu kilku lat podźwignąć z gruzów nasz potwornie zniszczony kraj i zbudować tysiące nowych fabryk i szkół, władza ludowa, której miliony rodzin chłopskich zawdzięczają zatrudnienie i oświatę dla swych dzieci, dodatkowo zarobki i rozwój ich gospodarstw — że ta władza nie może wskazywać złej drogi i że na pewno dobrze radzi chłopu pracującemu, zachęcając go, aby wstąpił do spółdzielni produkcyjnej. I widzimy dziś wszyscy, że ta władza jest silna i sprawiedliwa, potrafi unieszkodliwić wrogów ludu, którzy by próbowali chłopom przeszkodzić w swobodnym wyborze tej nowej drogi.

Zjazd zwraca się do wszystkich chłopów-spółdzielców:

Świadomi wielkiej wagi dotychczasowych osiągnięć spółdzielni produkcyjnych i dumni z naszych zdobyczy pamiętajmy, że my spółdzielcy musimy być czujni. Wiele jeszcze jest starych nawyków i wiele wrogich machinacji, wiele nieświadomości, którą wróg próbuje wykorzystać, ażeby nasze spółdzielnie osłabić i doprowadzić do rozkładu. Spółdzielnie nasze są młode, więc muszą w sobie wyrabiać odporność wobec tych niebezpieczeństw. A najważniejszym warunkiem tej odporności jest ścisłe przestrzeganie statutu. Nasz Zjazd powziął specjalną uchwałę podkreślającą znaczenie przestrzegania statutu w życiu naszych spółdzielni. Zaglądamy stale do statutu i kierujemy się nim we wszystkich codziennych sprawach spółdzielni.

Statut nakazuje spółdzielniom iść naprzód, „podnosić swoją gromadę gospodarczo i kulturalnie“, „uczynić własną wieś wzorem postępu i sprawiedliwości społecznej“.

Ażeby te słowa wcielić w życie, spółdzielnie nie mogą odgradzać się od swych mało i średniorolnych sąsiadów, którzy

gospodarują jeszcze w pojedynkę. Powinni się do nich odnosić jak bracia i wykazywać im kłamliwość propagandy kulackiej, cierpliwie przekonywać, pomagać w codziennych trudnościach i śmiało przyjmować do rodzin spółdzielców.

Ażeby wskazania statutu wcielić w życie, spółdzielcy powinni zainteresować, zachęcić i uczynić aktywnymi członkami spółdzielni kobiety wiejskie — przede wszystkim swoje żony i córki. Zjazd zaleca wszystkim spółdzielniom w Polsce zapoznać się z pięknym doświadczeniem tych spółdzielni, które przez swoich delegatów i delegatki opowiedzieli nam, ile energii i zapału dla sprawy wspólnej gospodarki potrafiły wyrzesać zorganizowane w spółdzielniach świadome kobiety wiejskie.

W ostatnich miesiącach powstało około półtora tysiąca nowych spółdzielni produkcyjnych i liczba ich rośnie z dnia na dzień i tym młodym spółdzielniom powinniśmy okazać wszyscy pomoc gospodarczą, organizacyjną i polityczną.

Niech przodujący spółdzielcy pomogą w umocnieniu się słabych spółdzielni, zwłaszcza tych, które znajdują się w ich pobliżu.

Niech hasłem naszym będzie: ani jednej słabej spółdzielni! Uczynimy wszystkie spółdzielnie produkcyjne wzorem dobrej gospodarki, zgodnej pracy i wysokiej czujności wobec wroga!

Fala ruchu spółdzielczego rośnie i wróg nie zdoła jej w żaden sposób zatrzymać. Lecz będzie się starał szkodzić, psuć i rzucać klody pod nogi zwłaszcza młodym spółdzielniom. Ale mamy już niemałe doświadczenie z przeszłości i wiemy, że decydująca bitwa z krecią robotą kulaka to pierwszy wspólny ślew. Tę bitwę musimy wygrać najbliższej wiosny we wszystkich nowopowstałych spółdzielniach.

Zjazd zwraca się do polskiej klasy robotniczej, która ofiarnie pracuje w fabrykach, hutach, kopalniach, buduje nasz przemysł i wykuwa siłę i szczęśliwą przyszłość Ojczyzny. Chłop - spółdzielca to Wasz najbliższy sojusznik i brat. Chłop-spółdzienca walczy przy Waszej pomocy o to, ażeby wyprowadzić rolnictwo z rozdrobnienia i zacofania, które jest źródłem naszych obecnych trudności w zaopatrzeniu rozwijających się miast polskich. Wasza praca daje nam środki niezbędne dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Im więcej nam dacie traktorów, maszyn żniwnych, młockarni, kombajnów, nawozów sztucznych — tym szybciej nowa wieś, która się rodzi, zaspokoi rosnące potrzeby ludzi pracy i potrzeby naszego przemysłu. Im więcej dacie wykwalifikowanych robotników — przodowników pracy i doświadczonych aktywistów do Pań-

stwowych Ośrodków Maszynowych — tym łatwiej będzie nam iść naprzód.

Jak we wszystkich ubiegłych walkach o wolność i szczęście ludu polskiego, jak w pamiętne dni reformy rolnej, tak i dzisiaj robotnik wraz z chłopem wykują wspólnym wysiłkiem słoneczne jutro naszej wyzwolonej Ojczyzny.

W imieniu 120.000 chłopów-spółdzielców Zjazd zwraca się z serdecznym apelem do braci-chłopów, gospodarujących jeszcze w pojedynkę:

Wyrastaliśmy razem z Wami pod jednym jarzmem obszarniczo-kulackim. Razem walczyliśmy z okupantem i wyzyskiwaczami, razem doczekaliśmy się Polski, w której władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Razem dzieliliśmy ziemię przekazaną nam przez władzę ludową. Razem rozgromiliśmy mikołajczykowską agenturę anglo - amerykańskich miliardów i imperialistów.

Dzisiaj my już jesteśmy dalej od Was. Przewyciężyliśmy w sobie obawy, które Was jeszcze nękają: kto będzie gospodarzem spółdzielni produkcyjnej — chłop, czy jakiś postawiony nad nim urzędnik? Czy będzie co jeść? Nie wspominamy już innych bredni, w które tak wielu jeszcze niedawno wierzyło

Wielu z Was odwiedzało w ostatnich czasach nasze spółdzielcze gospodarstwa, wielu było na naszych zjazdach powiatowych, albo na dorocznych zebraniach rozliczeniowych w spółdzielniach. I niechaj ci co widzieli nasze spółdzielnie powiedzą co widzieli: parobków i ludzi głodnych — czy ludzi sytych i gospodarzy na swoim wspólnym gospodarstwie.

Widzieli wzrost naszego dobrobytu, przekonali się, jakie są dniówki obrachunkowe, odczuli naszą siłę i wiarę we własną przyszłość. Widzieli spółdzielce, zespolone gospodarstwa, którymi rządzą, kierują i gospodarują sami członkowie spółdzielni. Poznali prawdę, a prawda jest siłą ogromną. I dlatego w miesiącach grudniu, styczniu i lutym, kiedy spółdzielcy dzielili swoje dochody, powstało w naszym kraju tak wiele nowych spółdzielni, a tysiące chłopów przystąpiło do spółdzielni już istniejących. I dlatego powstały setki nowych spółdzielni i w tych województwach, gdzie nieufność była dotychczas największa — jak w lubelskim, kieleckim, krakowskim.

Wzywamy Was — chodźcie z nami! Pomożemy Wam własnym doświadczeniem, pomoże klasa robotnicza, pomoże Państwo Ludowe, które się troszczy o lepszą przyszłość wszystkich ludzi pracy.

Młodzieży chłopska! Ciebie najsilniej ożywia pragnienie wykorzystania swych sił, ażeby wyrwać ostatecznie wieś polską z zacofania, w jakim utrzymywali ją pano-

wie i kapitaliści i stworzyć nowe, szczęśliwsze życie. Synowie i córki chłopów — wiedzą, że zawód rolnika staje się najplekniejszy wtedy, kiedy praca rolnika staje się pracą traktorzysty, kierowcy nowoczesnej maszyny, pracą wykwalifikowanego gospodarza, który stosuje planowe plodozmiany, naukowe metody wychowu bydła, trzody i drobiu, kiedy rolnictwo korzysta z elektryczności, techniki, kultury, kiedy się rodzi nowa, wolna od wyzyskiwaczy, wieś socjalistyczna.

MŁODZIEŻY! TY POWINNAŚ WALCZYĆ W PIERWSZYCH SZEREGACH O TĘ NOWĄ WIEŚ, SZYKOWAĆ SIĘ DO NOWYCH ZAWODÓW NA KURSACH TRAKTORZYSTÓW, OBOROWYCH, DOJAREK, KSIĘGOWYCH, PRACOWNIKÓW ŚWIETLIC SPÓŁDZIELCZYCH, W ŚREDNICH SZKOLACH ROLNICZYCH I NA WYŻSZYCH UCZELNIACH, SKĄD BĘDĄ SZLI NA WIEŚ SPÓŁDZIELCZĄ AGRONOMOWIE, ZOOTECHNICY, SPECJALIŚCI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO, INŻYNIEROWIE MECHANIZACJI I ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA.

TY POWINNAŚ PRZEKONYWAĆ I UŚWIADAMIAĆ SWYCH RODZICÓW I BLISKICH, ŻE DROGA SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH, TO JEDYNA SŁUSZNA DROGA, KTÓRA KŁADZIE KRES NIEPEWNOŚCI JUTRA, CIEMNOCIE I WSZELKIEMU WYZYSKOWI.

Spółdzielczość produkcyjna — to nowe lepsze życie wsi polskiej, to godne miejsce dla chłopu polskiego w rodzącym się nowym społeczeństwie, to siła naszej Ojczyzny, to najlepsza odpowiedź chłopów na wrogie Polsce knowania amerykańskich i zachodnio - niemieckich podżegaczy wojennych, wyższa i wydajniejsza socjalistyczna gospodarka, do której rozwijania wzywa nas Bolesław Bierut — nasz ukończony nauczyciel, i wielki przywódca narodu polskiego.

Niech żyje nowa, spółdzielcza wieś polska — wolna od nędzy, zacofania i kulackiego wyzysku — wieś dobrobytu i kultury!

Niech żyją nasi bracia, chłop radziecey, których przykład jest dla nas drogowskazem — w walce o dobrobyt i szczęście wsi polskiej!

Niech żyją nasi bracia, w Czechosłowacji, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, na Węgrzech, Bułgarii, Rumunii, Albanii, którzy wraz z nami budują spółdzielnie produkcyjne!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Socjalizm!